

Koszt naprawy zwiększony o koszty sądowe

data aktualizacji: 2016.11.09



Historia ze Szczecina i proces, w którym właścicielka warsztatu samochodowego pozwała jednego ze swoich klientów. Klient nie chciał zapłacić za naprawę swojego auta. Bez konsultacji z warsztatem uznał bowiem, że usługa ta odbyła się w ramach gwarancji po poprzedniej naprawie. Sąd zdecydowanie odrzucił wszelkie argumenty o gwarancji i to aż dwukrotnie (bo była apelacja w tej sprawie). Klient zapłacił więc nie tylko za usługę, ale poniósł też koszty procesu.

Chodzi o samochód dostawczy, wykorzystywany w niewielkiej firmie budowlanej. Samochód ten, ze względu na wiek i przebieg, był częstym gościem warsztatu samochodowego. Podczas jednej z ostatnich wizyt właściciel auta skarżył się na to, że „silnik pracował nierówno, tracił moc i nie osiągał prędkości(...)”.

Klient po naprawie odebrał samochód. Wrócił do warsztatu dziesięć dni później, z tym samym problemem.

Tym razem mechanicy wymienili w jego aucie sterownik podciśnienia. Właściciel samochodu odmówił jednak zapłaty twierdząc, że naprawa jego pojazdu powinna odbyć się w ramach gwarancji. Nie zgodziła się z tym właścicielka warsztatu, podnosząc, że „wadliwość pojazdu wynikała z innej, nieobjętej uprzednio naprawą przyczyny”. Przed sądem właścicielka warsztatu i mechanicy dowodzili, że „większość usterek elektrycznych ma podobne objawy, tylko przyczyny są różne”. „Awaria samochodu najczęściej objawia się tzw. trybem awaryjnym, tj. trybem ograniczenia osiągnięć, wiele usterek daje ten sam objaw”. Pracownik warsztatu dodał, że:

samochód pozwanego wielokrotnie przyjeżdżał z trybem awaryjnym w ciągu ostatnich kilku lat, za każdym jednak razem była to inna usterka.

Skoro zatem, jak wynika z tych zeznań, objawy wskazujące na wadliwość pojazdu mogą być tożsame, pomimo konieczności wymiany różnych części, to tym samym nie sposób automatycznie przesądzić, iż pierwsza naprawa samochodu została przeprowadzona w sposób nieprawidłowy. Z zeznań tych świadków wynikało, iż samochód był bardzo wyeksploatowany, wobec czego trudno jest odrzucić tezę o tym, że wymiana poszczególnych części, z uwagi na ich zużycie, nie była konieczna.

Sąd podkreślił, nie widząc bezpośredniego związku między pierwszą naprawą samochodu a drugą (10 dni później), że to pozwany był zobowiązany do wykazania, iż poprzednia naprawa jego samochodu została przeprowadzona w sposób wadliwy, w konsekwencji czego kolejna naprawa, powinna zostać wykonana w ramach uprawnień z tytułu rękojmi. Innymi słowy, pozwany powinien wykazać, że kolejna naprawa pojazdu, za którą powód domaga się wynagrodzenia, odnosiła się do tożsamej wady, która była objęta poprzednią naprawą. Pozwany nie sprostął powyższemu obowiązkowi. Nie zawnioskował też o powołanie biegłego.

Pozostaje pytanie, na co liczył?

Sąd Rejonowy nakazał więc zapłatę za kolejną naprawę oraz obciążył klienta warsztatu kosztami procesowymi. Klient odwołał się od tego wyroku, ale okręgówka tę apelację odrzuciła.

Źródło: